Nr. 129. **Dziś 8 stron.** Piątek, dnia 5 Czerwca 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł 50 dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 81206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 23.—Telefon nr. 2258.

Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 43.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 18—5 po poł.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe tabelaryczne o 50 proc. droższe.

Uroczysty obchód jubileuszu

P. Prezydenta Rzplitej w Warszawie

Warszawa. — Dzień wczorajszy, w którym minęło 10 lat od chwili objęcia przez prof. Ignacego Mościckiego, najwyższego urzędu Prezydenta Rzplitej, w całym kraju był obchodzony uroczyście.

Warszawa przybrała odświętny wygląd. Wszystkie domy zarówno państwowe, jak i prywatne, zostały przybrane flagami o barwach narodowych. Na balkonach umieszczono portrety P. Prezydenta przybrane szarfami o barwach narodowych, tudzież zielenią.

Urzędy i biura były przed południem nie czynne.

O godz. 9-ej rano w katedrze św. Jana ks. kardynał Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie zjawił się rząd in corpore, przybyli członkowie Izb ustawodawczych, zjawił się korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim J. Em. Marmaggim na czele, dostojnicy wojskowi i reprezentanci nauki i sztuki. Przed Katedrą ustawiła się kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 9-tej przybył do katedry gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, a w chwilę potem przybył P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Po skończonem nabożeństwie uczestnicy udali się na Pole Mokotowskie, zapełnione oddziałami wojskowemi, członkami organizacyj społecznych i niezliczonemi tłumami młodzieży szkolnej.

Po odebraniu raportu wojskowego, P. Prezydent przejechał przed frontem oddziałów wojskowych, a następnie wzdłuż szpalerów młodzieży szkolnej witany przez tłumy entuzjastycznemi okrzykami.

Następnie z trybuny przyjął P. Prezydent defiladę armji, a następnie młodzieży szkolnej i stowarzyszeń. Defilada wypadła imponująco. Brały w niej udział wszystkie oddziały wojsk stacjonowanych w Warszawie.

Niezwykle pięknie przedstawiał się korowód samolotów lecących w szyku bojowym.

Po defiladzie min. Świętosławski wygłosił przemówienie do młodzieży polskiej.

O godz. 4.30 P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na stadjonie Wojska Polskiego hołd od sportu stołecznego i oddziałów przysposobienia wojskowego.

Od godz. 5.30 pp. do 8 wiecz. Pan Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku życzenia.

O godz. 5.30 złożył życzenia Panu Prezydentowi Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, a następnie p. premjer gen. Sławoj Składkowski, oraz marszałkowie Senatu i Sejmu.

W sali Canalette'a złożyli następnie życzenia Panu Prezydentowi posłowie i senatorowie, w sali zaś Audjencjonalnej — przedstawiciele Armji.

W dalszych salach Pan Prezydent przyjmował kolejno życzenia od pp.: wiceministrów, prezesów banków państwowych, senatów akademickich, Polskiej Akademji Literatury, sądownictwa i od duchowieństwa wyznań niekatolickich.

O godz. 8 wieczorem złożył życzenia Panu Prezydenowi ks. kard. Kakowski.

Na Placu Piłsudskiego o godz. 8 wieczór zebrały się organizacje obrońców ojczyzny, pracowników miejskich, organizacje społeczne, pracowników umysłowych, związki zawodowe robotnicze, stowarzyszenia przyjaciół Wielkiej Warszawy itd.

Do zebranych przemówił prezydent m. Warszawy min. Stefan Starzyński. Następnie wielki pochód wszyskich organizacyj przeszedł przez dziedzińce zamkowe.

Na dziedzińcu ustawione były stoły na których składano adresy hołdownicze.

Wieczorem cała Warszawa była pięknie iluminowana.

Pożegnalna audjencja J. E. Ks. Kardynała Marmaggiego u P. Prezydenta Rzplitej.
Onegdaj P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął na pożegnalnej audjencji, na Zamku Królewskim w Warszawie pronuncjusza apostolskiego w Polsce J. Em. ks. kardynała Marmaggiego, który udaje się do Rzymu. Po audjencji P. Prezydent zatrzymał ks. kardynała na śniadaniu. Zdjęcie nasze przedstawia moment audjencji. — Dziś J. Em. ks. kardynał Marmaggi w drodze do Rzymu będzie przejeżdżał przez Częstochowę i zostanie na dworcu uroczyście pożegnany, o czem wiadomość podajemy w kronice.

Dziś otwarcie sesji Sejmu

EKSPOSE WYGŁOSI PREMJER GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI.

Warszawa. — Dziś o godz. 12 w poł. nastąpi otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o pełnomocnictwach które znajduje się na ostatnim punkcie porządku dziennego, zabierze głos p. premjer gen. Sławoj-Składkowski. Po ekspose szefa rządu możliwe jest otwarcie dyskusji.

Zaraz po posiedzeniu Sejmu zbiorą się nowoobrane komisje dla ukonstytuowania się. Już jutro komisje rozpoczną obrady nad projektami ustawy. W toku prac komisyj nad pełnomocnictwami zabierze prawdopodobnie głos wicepremjer i minister skarbu p. Kwiatkowski.

Fala strajków

we Francji.

Paryż. — Zdawało się, że wraz z zakończeniem strajków w wielkich fabrykach metalowych (Renault, Citroen i t. d.) ustanie fala nowych okupacji zakładów przemysłowych przez strajkujących robotników. Otóż dziś fala ta zalała znowu kilkadziesiąt fabryk w całej Francji i jak pisze „Paris Soir" zalew wzrasta z godziny na godzinę. Jest to objaw szczególnie nielicujący z nastrojem spokou i ładu, w jakim odbyło się pierwsze posiedzenie nowej izby.

Niewiadomo co ten ruch strajkowy przyniesie. Ale to jest w każdym razie pewne, że postawi on rząd nowy w wielce kłopotliwej sytuacji.

Jest rzeczą znamienną, że organ Herriota „Ere Nouvelle" przeciwstawia harcom lewego skrzydła partji socjalistycznej, domagającego się absurdalnych w dzisieszych stosunkach reform, jak np. skrócenie czasu służby wojskowej do jednego roku — umiar i rozwagę partji... komunistycznej!...

Zbyt liczne są elementy — pisze „Ere Nouvelle", — które w partji Bluma nie zdają sobie sprawy, że nie należy żądać rzeczy niemożliwych, jak to przestrzega ich komunista Guitton w „Humanite". Komunista Guitton protestuje — cytuje wciąż „Ere Nouvelle" — przeciwko koncepcjom niektórych lewych socjalistów i zapewnia, że nie chodzi obecnie o wywrócenie do góry nogami porządku, o wywołanie anarchji i t. p., przeciwnie, komunistom chodzi o program polityczny, nie mający nic wspólnego z rewolucją, która winna być osiągnięta w atmosferze najwyższej tolerancji i spokoju.— „Uważamy — pisze komunista Guitton, że niedopuszczalną jest polityka, która w obliczu grozy hitlerowskiej może osłabić bezpieczeństwo Francji".

PÓŁTORA MILJARDA DOLARÓW NA ROBOTY PUBL. W AMERYCE.

Waszyngton. — Senat Stanów Zjedn. przyjął projekt ustawy przewidującej kredyty w wysokości 1.500 miljonów dolarów na wielkie roboty publiczne, mające na celu zatrudnienie bezrobotnych w 1937 roku.

Drugi dzień procesu

o zajścia w Przytyku

OSKARŻENI CHRZEŚCIJANIE ODMAWIAJĄ ZEZNAŃ, ŻYDZI WYPIERAJĄ SIĘ WINY.

Radom. — We środę w procesie o zajścia w Przytyku zaczęło się przesłuchanie oskarżonych.

Na sali

Ławy na sali posiedzeń ustawione są w czworobok. Po lewej stronie od trybunału siedzą w trzech rzędach oskarżeni włościanie. Jest ich 43. Przeważnie młódź wiejska, o płowych czupurynach i niebieskich oczach. Ubrani są dość starannie.

Przed chłopami naprzeciwko ulokowali się ich obrońcy.

W sąsiedztwie grupy obrońców „chłopskich" siedzą adwokaci broniący żydów: Ettinger, Berenson, Margulies i inni.

Z pośród oskarżonych żydów najmłodszy Chil Leska, liczy lat 18. W ciemnosazarej kapocie w okularach, krótkowidz, zlekka przygarbiony, o bladej twarzy, robi wrażenie talmudysty. Bo też i był w istocie uczniem rabinackim. Leska przysłuchuje się z uwagą zeznaniom innych oskarżonych. Niekiedy kiwa głową, niekiedy się lekko uśmiecha. Na nim choć wygląda tak niewinnie, ciąży zarzut najpoważniejszy: Ręka uzbrojona w rewolwer, która dała z okna strzały śmiertelne do Stanisława Wieśniaka, była właśnie ręką Leski i te jego strzały stały się powodem krwawego odwetu, w którym stracili życie Josek i Chaja Minkowscy.

Pozostali to głównie młodzież: syn bogatego młynarza, synowie kupców, handlarze. Pierwszy na ławce, z ognistą rudą czupryną siedzi komunista.

Czy przyznają się do winy i do tego że strzelali? Nie. Z wyjątkiem talmudysty — Leski, który oświadcza, że strzelał, ale tylko na postrach, reszta nie widziała nawet z bliska rewolweru.

Jak widać z dotychczasowego przebiegu obrad, żydzi obrali taktykę przeczenia, chłopi zaś — milczenia.

Na temat tych dwóch metod: zeznań żydów i milczenia chłopów — krążą wśród dziennikarzy różne pogłoski. Przeważa pogląd, że chłopi odmawiają zeznań przed sądem na wyraźne polecenie swoich obrońców, którzy zresztą bronią

Pogrzeb ofiar strasznego wypadku.
W Rakviczach w Czechosłowacji odbył się pogrzeb 31 dzieci, które zginęły w strasznej katastrofie, w czasie wycieczki na rzece Taja w Czechosłowacji. Zdjęcie nasze przedstawia rodziny nieszczęśliwych ofiar przed trumnami ich dzieci, w czasie uroczystości pogrzebowych.

LEMONIADY
FIRMY **„ZDRÓJ"**
ORZEŹWIAJĄ DOSKONALE.

swoich klientów solidarnie: wszyscy — wszystkich.

Z przesłuchiwanych 10 oskarżonych chrześcijan wszyscy odmówili zeznań wyjaśniając, że złożą oni zeznania, ale po przesłuchaniu świadków, przyczem jeden z nich Ślizak odmówił kategorycznie zeznań wogóle.

Wobec tego sąd przystąpił do odczytania jego zeznań złożonych wobec sędziego śledczego. Po ich odczytaniu obrońca adw. Stypułkowski chciał wyjaśnić, dlaczego pozostali chrześcijanie nie złożą obecnie zeznań.

Sąd jednakże odrzucił chęć wyjaśnień i przystąpił do przesłuchania żydów. Wszystkich oskarżonych żydów przesłuchano. Żaden z nich do winy się nie przyznaje. Niektórzy z nich obciążają oskarżonych Kubiaka, Neskę i przywódcę koła Stronnictwa Narod. w Przytyku Korczaka, który nie jest oskarżony, następnie Olszewskiego, Pytlewskiego i Wójcika, którzy rzekomo mieli rzucić się na policję.

Z żydów najdłużej, jak dotąd, zeznawał handlarz drobiu, Icek Banda. Banda zna cały Przytyk i jego cały Przytyk zna. Mimo ponurej treści procesu, niektóre fragmenty zeznań Bandy, wywołują na sali taką wesołość, że przewodniczący musi upominać: „Tu jest sąd, a nie teatr, lub kino".

Banda sili się w swoich zeznaniach na szerokość. W „bitwie przytyckiej" nie brał udziału, bo to nie jest jego interes, a że uciekał? Co tu się dziwić? Jeżeli ucieka jego znajomy, Polak, to on, żyd, miał stać na miejscu? Banda jest zresztą nastrojony optymistycznie. On sam, jak twierdzi, nie ucierpiał wcale spowodu bojkotu żydów w Przytyku, „bo jeszcze nie nastali takie dobre polskie kupce z drobiem, jak on".

Inni oskarżeni żydzi wskazują wyraźnie chłopów, którzy według nich brali czynny udział w zajściach. Kiedy przewodniczący każe oskarżonym żydom podejść do ław chłopskich i wskazać palcem na winnych, żydzi czynią to dopiero pod opieką woźnego.

Oskarżony Jakób Haberberg w odpowiedzi na pytania sądu i obrońców chłopów wypiera się wszelkiego udziału w biciu włościan, twierdząc natomiast, że sam był bity przez Jana Neskę.

Sędzia Plewko: Czy oskarżony zna Jana Kosowskiego?

— Znam go, on chciał u mnie wziąć buty na kredyt, ale ja mu nie daem, to on mi groził zemstą.

Adwokat Margulies: Czy przedtem były wypadki w Przytyku?

Oskarżony: — Było trochę niespokojnie.

Sędzia Plewako: Czy żydzi myśleli o somoobronie?

Oskarżony: Nie.

W czasie zeznania Haberberga adw. Petruszewicz zwrócił się do sądu z prośbą o pozwolenie na opuszczenie sali przez oskarż. Feltberga, który czuje się bardzo źle i omdlał.

Sąd przychylił się do tej prośby i Feltberg został wyprowadzony na korytarz.

Dłuższe zeznanie złożył oskarżony Jankiel Lejbuś Zajde, który opowiedział, że w dniu 9 marca r. b. był w sklepie u Frydmana i widział awantury przed posterunkiem policji. Wśród tłumu chłopów, wznoszących okrzyki, widział Józefa Pytlewskiego (członek Strzelca), Jana Wójcika, Wacława Ślizaka i Olszewskiego.

Do udziału w awanturach nie przyznaje się. Nie słyszał strzałów rewolwerowych, nie widział strzelających, nikogo nie bił.

Następnie zeznał oskarżony Rafał Honig, zwracający uwagę swą jaskrawie rudą czupryną. Twierdzi on, że w czasie zajść na przedmieściu Zachęta skrył się na strychu domu Blachmana, gdyż rzucano kamieniami. Według twierdzenia osk. Honiga, szyby wybijali m. in. Pytlewski, Bugajski i Sieradz. Na zapytanie adw. Kowalskiego czy był karany, Honig odpowiada: Byłem karany za komunę.

Osk. Moszek Ferszt wyjaśnia, iż jest szewcem i klientami jego byli sami chłopi. Wyszedł na jarmark i zauważył na targowisku awanturę. Słyszał, jak wołano: Hurra na policję! Udziału w bijatyce nie brał, uciekających nie bił, jest bardzo spokojnym człowiekiem i ojcem rodziny.

Następnie zeznawał oskarżony Szoel Frenkiel, iż z zawodu w lecie jest murarzem, a w zimie ślusarzem. Krytycznego dnia, pracując w warsztacie, widział, jak rzucano kamienie, więc uciekł i schował się w piwnicy sąsiada. Kto rzucał kamieniami, tego nie wie.

Nie brał, jak twierdzi, udziału w awanturach, nie słyszał strzałów i nie widział strzelających.

Robi się na sali poruszenie, gdy wezwany zostaje jeden z głównych oskarżonych Szulim Chil Leska. Przed zeznaniami widać na jego twarzy zdenerwowanie, często kładzie od głowę na rękach opartych o poręcz krzesła i patrzy w ziemię. W krytycznym dniu wystrzelił trzykrotnie z okna, a bezpośrednio potem padł na ziemię Stanisław Wieśniak, jak to zauważył posterunkowy Pawłowski. Leska zeznaje, że strzelał ale na postrach i że ręki z okna nie wystawiał. Policji nie widział a potem gdy wyszedł z mieszkania rzucił po kilku godzinach rewolwer do rzeki. Zrobił to dlatego, ponieważ obawiał się następstw za nielegalne posiadanie broni.

Na pytanie czy należy do jakiejś organizacji, oświadcza, że do syjonistyczno-ortodoksyjnej Mizrachi.

Twierdzi, że po oddaniu trzech strzałów, w jakieś 15 minut wyszedł załatwić interesy do niejakiego Tennenbauma, u którego złożył towar ze straganu swego ojca, gdyż zaczęły się rozruchy.

Tu sąd zapytuje, dlaczego tak zupełnie spokojnie poszedł za interesami, gdy widział, co się dzieje w miasteczku. Oskarżony nie daje na to zdecydowanej odpowiedzi.

Sąd następnie każe mu wskazać, czy 5 z pośród oskarżonych, których widział w tłumie, liczącym około 150 ludzi, byli tymi, którzy zachowali się jak najwięcej agresywnie.

Leska po dokładnem wpatrywaniu się w ławę oskarżonych, wskazuje ich.

Następnie sąd stwierdza trzy sprzeczności, jakie zaszły w zeznaniach sądowych Leski w porównaniu z zeznaniami, złożonemi u sędziego śledczego, a mianowicie: 1) że policja była odrazu po jego strzałach, 2) że zaraz uciekł, 3) że rewolwer rzucił odrazu do rzeki, a nie po kilku godzinach.

Na zapytanie adw. Gajewicza, kto go nauczył strzelać, odpowiedział, że ten, który sprzedał mu rewolwer.

Na pytanie czy oskarżony wie kto zamordował Stanisława Wieśniaka, odpowiada, że nie wie. Rozprawe odroczono do 8 rano dnia następnego.

TELEGRAMY

CZY SOCJALISTA STANIE NA CZELE RZĄDU BELGIJSKIEGO?

Bruksela. — Król belgijski przyjął przywódcę socjalistów Vanderveldego.

Po rozmowie oświadczył Vandervelde, że go król zapytywał, pod jakiemi warunkami mógłby powstać rząd zjednoczenia narodowego pod kierownictwem osobistości z najsilniejszej frakcji parlamentarnej.

Na pytanie, czy przesilenie będzie dłuższe, odpowiedział Vandervelde wymijająco. Van Zeeland zrzekł się misji utworzenia rządu.

Misja Von Ribbentropa

w Londynie.

Londyn. — Przyjechał do Londynu z Irlandji amb. von Ribbentrop, który przed powrotem do Niemiec zatrzyma się tutaj kilka dni i prawdopodobnie będzie się starał nawiązać ponownie nieoficjalny kontakt z członkami rządu w sprawie rokowań w kwestji uregulowanie systemu traktatowego w Europie zachodniej. W kołach politycznych w dalszym ciągu krążą wieści, jakoby von Ribbentrop przywiózł jakieś konkretne propozycje rządu niemieckiego w kwestji paktu lotniczego. Przed wyjazdem do Berlina v. Ribbentrop odbędzie prawdopodobnie rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Edenem, której głównym celem będzie ze strony Anglji przyspieszenie odpowiedzi niemieckiej na kwestjonarjusz angielski.

Von Ribbentrop wyjechał do Anglii ze specjalną misją, wiezie on podobno ze sobą szereg propozycji, które ma omówić z lordem Londonderry oraz z gronem jego przyjaciół politycznych, oczekując, iż ten swemi wpływami, w gabinecie angielskim zdoła uzyskać przychylne przyjęcie większości gabinetu dla projektów niemieckich.

Jednym z najważniejszych punktów tych projektów, ma być propozycja zawarcia paktu wzajemnej pomocy między Anglją a Niemcami, w którym Niemcy zobowiązałyby się do udzielenia pomocy Anglji w Europie zachodniej i na morzu Śródziemnem, wzamian za co Anglja zobowiązaćby się miała do pozostawienia Niemcom swobody działania w Europie wschodniej. Projekt zawarcia tego paktu istniał już w Niemczech dość dawno.

PREMJER CZESKI MÓWI O POROZUMIENIU Z POLSKĄ.

Wiedeń. — W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Petit Journal" oświadczył premjer czeski Hodża, że jest zwolennikiem zbliżenia polsko - czechosłowackiego. Polska należy bowiem do państw Europy środkowej, ale nie interesuje się ona, niestety, zagadnieniem naddunajskiem. Ale przyjdzie dzień — mówił Hodża, — w którym różnice zdań pomiędzy Polską, a Czechosłowacją pójdą w niepamięć. Położenie geograficzne Polski i Czechosłowacji zaleca ścisłą współpracę. Pokój europejski zależnym jest bowiem od polepszenia się stosunków w obszarze naddunajskim.

Wojna Chin z Japonją

jest nieunikniona.

Szanhaj. — Jeden z wybitnych przedstawicieli uniwersytetu katońskiego Czo-Lu, który na parowcu włoskim „Victoria" udaje się do Europy, oświadczył przedstawicielom prasy, że wszyscy w Chinach wiedzą, że kraj ten będzie musiał prowadzić wojnę z Japonją. Zatarg ten jest nieunikniony nietylko dla ocalenia Chin, ale i dla ocalenia świata. Podróż moja do Europy ma na celu — mówi prof. Czo - Lu — przekonanie państw Europy zachodniej, że winny one przeciwstawić się naporowi Japonji na Chiny. We Włoszech mówić będę z Mussolinim, w Berlinie — z Hitlerem. Będę działać w imieniu rządu chińskiego, który chce poznać opinję tych mężów stanu o oporze Chin wobec Japonji. Zkolei udam się do Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, aby przedstawić tym państwom, że handel zagraniczny w Chinach jest w ruinie wskutek kontrabandy japońskiej.

ECHA PROCESU O PORWANIE DZIECKA LINDBERGHA.

Nowy Jork. — Gubernator stanu New Jersey, Hoffman, usunął ze stanowiska komendanta policji stanowej płk. Schwarzkopfa, zarzucając mu nieudolne prowadzenie dochodzenia w sprawie zamordowania dziecka Lindbergha. Pomiędzy gubernatorem a Schwarzkopfem istniała kompletna różnica zdań co do winy Hauptmanna którego egzekucję gubernator ciągle odkładał. Na miejsce Schwarzkopfa komendantem policji stanowej w New Jersey został mianowany dyrektor więzienia w Trenton płk. Kimberling.

ZNISZCZENIE PLAKIETY DOLLFUSSA.

Wiedeń. — Z Salzburga donoszą, że w ciągu ub. nocy nieznani sprawcy zniszczyli za pomocą kwasu plakietę pamiątkową ku czci kanclerza Dollfussa. Plakieta ta była już parokrotnie niszczona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

POGŁOSKI O DEWALUACJI FRANKA I GULDENA HOLENDERSKIEGO.

Wiedeń. — Znane angielskie czasopisma gospodarcze „Economist" i „Statist" donoszą o bliskiej dewaluacji nietylko franka francuskiego, lecz także i guldena holenderskiego.

Frak francuski miałby zostać zdewaluowany o 25 proc. Liczyć się z tem należy z całą pewnością.

TYSIĄCE OFIAR RUCHU SAMOCHODOWEGO W NIEMCZECH.

Berlin. — Minister komunikacji Rzeszy opublikował statystykę, wedle której w ubiegłym tygodniu w katastrofach komunikacyjnych na gościńcach Rzeszy 134 osoby zostały zabite, a 4064 osoby odniosły rany.

Minister stwierdza, że przeciętnie tygodniowo ginie w katastrofach na drogach w Niemczech 120 osób, a 3000 osób odnosi rany.

Minister kończy swe pismo wezwaniem do wszystkich piechurów, rowerzystów, woźniców i szoferów, by w razie katastrofy nie zwalali winy wzajemnie na siebie, ale by dołożyli starań, aby ogłaszane odtąd co tydzień statystyki ministerstwa komunikacji, wykazywały stałe zmniejszanie się wypadków komunikacyjnych.

Petardy wybuchają

w ogrodzie komisarza palestyńskiego w Jerozolimie.

Londyn. — Z Palestyny donoszą, że w poniedziałek wieczorem w ogrodzie pałacu wysokiego komisarza palestyńskiego Wauchope eksplodowało kilka petard, które jednak nie wyrządziły szkody.

W pobliżu Jerozolimy ostrzeliwano autobusy żydowskie, jadące do Jaffy, przyczem jeden z żydów został zabity a kilku rannych.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o zamachach bombowych, i aktach sabotażu.

Władze mandatowe pragną za wszelką cenę doprowadzić do zlikwidowania jak najszybszego rewolty arabskiej jeszcze przed zakończeniem zbiorów, t. zn. w ciągu najbliższych tygodni. Istnieje bowiem obawa, że po zbiorach rzesze bezrobotnych arabów przyłączą się do ogólnego ruchu arabskiego.

Dla wzmocnienia sił wojskowych, które mają być użyte w stłumieniu rewolty arabskiej, władze mandatowe zarządały dalszych posiłków wojskowych.

Tajna organizacja niemiecka

chciała oderwać Górny Śląsk od Polski

WIELKI PROCES BOJÓWEK NIEMIECKICH W KATOWICACH.

Katowice. — Olbrzymi proces tajnej dywersyjnej „Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Organizacji Robotniczej" (Nazional Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung) o zbrodnię stanu rozpoczął się w środę w sądzie okr. karnym w Katowicach. Już przed godziną 8-mą rano pod gmachem sądu przy ul. Mikołajskiej zgromadził się tłum osób, przeważnie rodziny oskarżonych.

O godzinie 9-ej rano rozpoczęto wprowadzać oskarżonych z więzienia na salę rozpraw. Oskarżeni zajmowali miejsca w 10 rzędach na przygotowanych ławkach, pilnowani przez licznych posterunkowych. Z powodu szczupłości sali, na rozprawę publiczności nie wpuszczono. Stół sprawozdawców oblężony jest przez dziennikarzy polskich i niemieckich. Przy stole obrońców zajęli miejsca obrońcy z urzędu: adw. Arendt, Daab i Kwiatek. O godz. 9.45 zjawił się na sali trybunał w składzie: przewodniczący s. s. ap. dr. Zdzisław Arzt, wotanci sędziowie: Herwy i Głowacki. Sędzia zapasowym jest sędzia Kaucki z Mysłowic. Oskarża prok. sądu okr. dr. Początek.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący dr. Arzt odczytuje listę oskarżonych i odbiera generalja. Okazuje się, że na 119 oskarżonych nie zjawili się czterej, odpowiadający z wolnej stopy. Są to: Paweł Kubanke, Franciszek Juraszek i Adolf oraz Józef Długajowie. Na wniosek prokuratora sprawy ich wyłączono, będą za nimi rozpisane listy gończe.

Głównymi oskarżonymi są: Józef Zając, Otto Bernecker, Alfred Bednarski, Paweł Blinda, Jan Dziędziel, Paweł Mordzioł i Leon Wawrzynek. Przy odbieraniu generalij okazuje się, że oskarżeni są Górnoślązakami, przeważnie katolikami, pochodzenia polskiego, władają doskonale językiem polskim. Są to przeważnie starsi robotnicy, weterani armji niemieckiej z czasów wojny światowej. Na 115 oskarżonych jest zaledwie 15 Niemców, reszta to Polacy, o czem świadczą nazwiska takie jak Badura, Moczygęba, Kalinowski, Cebula, Bożek, Kita, Michalski, Mierzwa, Jarczyk i t. p. Z oskarżonych tylko Pilorz urzędnik prywatny oświadcza, że „woli zeznawać po niemiecku", zaś osk. Paweł Patalong podaje, że urodził się w Dąbrowie Górniczej, był za szpiegostwo karany 5-letniem więzieniem w Starogardzie, a obecnie wstąpił do tajnej organizacji, jako „rodowity germanin". Zkolei wotant sędzia Herwy odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca Józefowi Zającowi, że w roku 1934 wszedł w porozumienie z innymi członkami tajnej organizacji pod nazwą: „Nazional Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung", której celem było oderwanie polskiego G. Śląska od państwa polskiego i przyłączenie go do Niemiec.

Inni oskarżeni byli członkami wspomnianej organizacji i porozumieli się z osobami, działającemi w interesie obcego państwa.

Inni oskarżeni wreszcie uczestniczyli w delegacjach członków organizacji NSDAB. do urzędnika niemieckiej policji politycznej Ryszarda Kozuba.

Motywy aktu oskarżenia wprost rewelacyjnie. Akt oskarżenia omawia oszczegóło

wo, w jaki sposób władze wpadły i wykryły tę organizację. Pierwszą wiadomość uzyskano w sierpniu 1935, że w okolicy Rudy Śląskiej i Nowego Bytomia tworzy się zakonspirowana organizacja pod nazwą N.S. DA.B., której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia. Po zebraniu dostatecznego materjału dowodego, przystąpiono 14 lutego 1936 do likwidacji tej organizacji.

W dalszym ciągu akt oskarżenia określa datę powstania organizacji i rolę poszczególnych oskarżonych. Zawiera on również szczegółowe przedstawienie struktury organizacyjnej, werbowania członków, składania przysięgi, oraz hierarchję władz centralnych i okręgowych DSNAB. Akt oskarżenia zawiera również zeznania organizatora tej partji Maniury, który popełnił samobójstwo w więzieniu, oraz podaje liczbę członków, określając ją na 10.000 osób.

Cel organizacji NSDAB: — oderwanie Śląska od Polski.

Z uwagi na to, że organizacja była najściślej tajna — w łonie jej stosowano najdalej idące środki ostrożności unikano wszelkiej korespondencji, nie spisywano żadnych protokółów, ani też nie posługiwano się pisemnym statutem.

Z pewnych dokumentów wysyłanych do Niemiec przez osk. Pilorza Karola, które dostały się w ręce polskiej policji wynika, że zasadniczym celem tajnej organizacji było oderwanie Górnego Śląska od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Okoliczność ta nie została zaprzeczona przez żadnego z oskarżonych.

Na jednem zebraniu Maniura zainterpelowany przez jednego z oskarżonych oświadczył, że organizacja będzie działać w konspiracji dopóty, dopóki nie będzie liczyła około 50.000 członków. Wówczas wystąpi na jaw i zażąda bądź nowego plebiscytu bądź też zorganizuje zbrojne powstanie.— Stać się to miało po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, tj. w roku 1937.

Co do broni, to Maniura zapewniał, że członkowie NSDAB. nie potrzebują się o to starać. Zapewniał on, iż sam tę sprawę załatwi, kiedy nadejdzie czas. Z pomocą miały rzekomo przyjść wojska niemieckie, rozlokowane nad granicą od Raciborza do Brzezin w zakapturzonych obozach pracy.

Osobny rozdział uzasadnienia stanowi sprawa porozumiewania się członków N.S. D.A.B. z pewnemi czynnikami państwa niemieckiego.

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że urzędowe czynniki niem. były poinformowane o istnieniu NSDAB. na terenie polskiego G. Śląska, o jej działalności i celach, ponieważ: do kanclerza Hitlera przywódcy organizacji Maniura i Zając pisali specjalny memorjał w sprawie NSDAB. Pilorz z tow. napisał w tejże sprawie pismo do Rejencji w Opolu, Pilorz i inni informowali o organizacji NSDAB. Konsulat generalny niemiecki w Katowicach, żądając w tej sprawie urzędowych wyjaśnień, których im też udzielono w tym sensie, iż władze niemieckie nie znają takiej organizacji.

Zeznania oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd zarządził przerwę, poczem około godz. 12.20 rozpoczął przesłuchiwać głównego oskarżonego Józefa Zająca, najbliższego współpracownika Pawła Maniury, założyciela N.S. D.A.B., który jak wiadomo, w więzieniu chorzowskiem w toku śledztwa popełnił samobójstwo.

Zając zeznaje spokojnie. Liczy on lat 35. Jest z zawodu ślusarzem, żonatym, ojcem trojga dzieci i zamieszkuje w Nowym Bytomiu. Oskarżony prosi o to, ażeby mógł zeznawać w języku niemieckim, gdyż, jak mówi, w języku polskim robi błędy. Mimo to rozumie on doskonale zadawane mu pytania.

Oskarżony do żadnej winy się nie poczuwa. Do organizacji wstąpił rzekomo celem zespolenia mniejszości niemieckiej, która jest bardzo rozbita, a którą rzekomo nikt w Polsce się nie opiekuje. Dlaczego, jako obywatel polski, składał przysięgę na wierność kanclerzowi Hitlerowi, tego sobie nie może wytłumaczyć.

Organizacja N.S.D.A.B. miała być zalegalizowana przez rząd polski. Tak go zapewniał Maniura.

Zkolei przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań, dotyczących jego wyjazdu do Bytomia. Oskarżony był w Bytomiu trzy razy. Po raz pierwszy w r. 1934 u niejakiego Boruckiego za namową i w towarzystwie Maniury. Oskarżony przeczy temu, jakoby brał udział w redagowaniu listu do Hitlera o uznanie organizacji N.S. D.A.B.

Około godz. 1 pop. sąd zarządził drugą przerwę, po której prokurator dr. Początek złożył wniosek o dalsze przesłuchanie oskarżonego Zająca w odosobnieniu. Prokurator motywował wniosek tem, iż oskarżony zeznaje całkiem odmiennie aniżeli w śledztwie i zachodzi obawa, że oskarżony zeznaje pod presją moralną swoich towarzyszy, więc zachodzi konieczność przesłuchania go na osobności. Sąd przychylił się do tego wniosku, zarządzając przerwę do godz. 4-ej po poł

TRZY FRANKI PODATKU OD SZKLANKI HERBATY.

Paryż. — W związku z ogólną, wręcz dramatyczną sytuacją strajkową całkiem innego pokroju powstał incydent w znanym dancingu i luksusowej pywalni przy Champs Elisees (Lido). Oto od poniedziałku wieczora cały personel lokalu ogłosił również strajk okupacyjny. W przeciwieństwie do robotników fabrycznych domagają się podwyższenia płatnych urlopów etc. a ponadto żądają zredukowania podatków od lokalów nocnych, które doprowadziły do tego, że właściciel Lida płaci skarbowi 3 franki od każdej wypitej szklanki herbaty. Nie mogąc dokładać około 10.000 franków miesięcznie dyrekcja lokalu postanowiła go zamknąć. Solidaryzujący się z nią personel zadecydował strajk okupacyjny właśnie po to, ażeby zmusić rząd do obniżenia nadmiernych podatków.

Historyczna proklamacja Mussoliniego.
Zdjęcie nasze przedstawia szefa rządu włoskiego Mussoliniego na balkonie Pałacu Weneckiego w Rzymie, w historycznym momencie ogłaszania zgromadzonej ludności dekretu o powstaniu Imperium Rzymskiego i o obwołaniu króla Wiktora Emanuela cesarzem Abisynji.

„BŁĘKITNA WSTĘGA" ZOSTAJE PRZY „NORMANDIE"

Nowy Jork. — Angielski olbrzym transatlantycki „Queen Mary", odbywający swą pierwszą podróż do Ameryki, przybył do Nowego Jorku. Wbrew ogólnym oczekiwaniom „Queen Mary" nie ustanowiła w czasie pierwszej podróży nowego czasu rekordowego, gdyż odbyła podróż z Cherbourga do Nowego Jorku w 4 dni, 12 godzin i 26 minut, co jest czasem dłuższym od uzyskanego przez francuski statek „Normandie".

Wspaniałe powitanie

marsz. Badoglio w Rzymie.

Rzym. — Marsz. Badoglio, wicekról Abisynji przybył do Rzymu w środę około godz. 13-ej. Powrót jego był jedną wielką drogą triumfu, wszędzie oddawano mu honory wojskowe, przynależne udzielnym panującym.

Na dworcu głównym w Rzymie, przybranym uroczyście, zebrał się rząd in corpore, najwybitniejsi członkowie partji faszystowskiej oraz inni dygnitarze.

Powitanie pomiędzy Mussolinim a marszałkiem Badoglio było nad wyraz serdeczne. Duce uścisnął Marszałka i ucałował go, poczem obaj przeszli przed frontem kompanji honorowej. Przed dworcem oraz na przyległych ulicach zebrały się tysiączne rzesze, wiwatujące entuzjastycznie na cześć wielkiego zwycięzcy w kampanji abisyńskiej. — Kwiaty rzucano mu do stóp. Z okien domów powiewały flagi, kamienice ubrano w zieleń.

Również w Neapolu przyjęcie wielkiego wodza było wspaniałe. Gdy okręt zatrzymał się u przystani, rozległo się 21 strzałów armatnich. Pierwszy wszedł na pokład i powitał wracającego marszałka włoski następca tronu. Po krótkim pobycie, marsz. Badoglio odjechał niezwłocznie do Rzymu.

KONGRES CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW.

Paryż. — W obecności 400 delegatów, reprezentujących 700 syndykatów, zostały wczoraj zakończone doroczne obrady kongresu konfederacji francuskiej pracowników chrześcijan. W obradach wzięło udział 2 delegatów, którzy reprezentowali niezależne syndykaty alzacki i lotaryński. Na kongresie przemawiali również przedstawiciele robotników polskich i rosyjskich, należących do konfederacji.

Żyd-zabójca wachmistrza

miał wspólników z Warszawy?

Warszawa. — Sytuacja w Mińsku Mazowieckim, po zabójstwie wachmistrza Bujaka, jest w dalszym ciągu naprężona. Po ulicach krążą patrole policji. — Sklepy żydowskie są przeważnie zamknięte. W środę odbył się jarmark. Żydzi w jarmarku jednak udziału nie wzięli. — Śledztwo w sprawie zabójstwa śp. wachmistrza Jana Bujaka objął sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Mieczysław Kleinert.

Zabójca Chaskielewicz był przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Badanie zabójcy trwało kilka godzin. Chaskielewicz utrzymuje w dalszym ciągu, że zbrodni dokonał na tle czysto osobistym.

Śledztwo ustaliło, że Chaskielewicz służąc w 7 p. ułanów, którego wachmistrzem był również śp. Bujak, został zwolniony po 6-ciu miesiącach, jako niezdolny do służby.

Na dworcu kolejowym zatrzymano w dniu zabójstwa mieszkańców Warszawy Mordkę Tenenbauma oraz siostry Temę i Ruchlę Schneiderman. Nie mogli oni podać dokładnie celów, dla jakich znaleźli się w Mińsku Mazowieckim i dlatego zatrzymano ich jako podejrzanych o udział w zabójstwie. Śledztwo niewątpliwie wyjaśni ich rolę.

Zabójca Chaskielewicz jest mieszkańcem Kałuszyna i pochodzi z rodziny rzeźnickiej. Często przyjeżdżał on do Mińska Mazowieckiego, gdzie był dobrze znany. W dniu zabójstwa przesiadywał on przez dłuższy czas na ławce w ogrodzie, jak gdyby czatując na mającego powracać śp. wachmistrza Bujaka. — Wachmistrz Bujak był synem miejscowego organisty i wychowany w Mińsku Mazowieckim był tam powszechnie lubiany. Stąd też zabójstwo jego wywołało tak wielkie poruszenie.

Pogrzeb ś. p. Bujaka wyznaczony został na czwartek. Pogrzeb urządzony jest przez władze pułkowe.

W Mińsku panuje duże poruszenie. Już na dworcu uderza przyjezdnego niezwykły ruch. Widać na peronie gromadki ludzi z tobołami i walizami. Są to żydzi, którzy opuszczają miasto. Porządku na dworcu pilnuje policja z bagnetami osadzonemi na karabinach.

Na mieście daje się zauważyć znaczne ożywienie. Mieszkańcy Mińska rozprawiają o zaszłych wypadkach. Po ulicach krążą liczne patrole policji.

Sklepy żydowskie, których w mieście jest większość, przeważnie pozamykane. Na głównej ulicy Warszawskiej ogromna większość sklepów jest szczelnie zamknięta i zatarasowana deskami.

Aby sobie zdać sprawę z wielkiego ożywienia w mieście, trzeba sobie uprzytomnić czem jest dla Mińska Mazowieckiego 7 pułk ułanów.

Biało-czerwoni ułani to chluba miasta. Ale nietylko chluba. Miasteczko nie miał całą egzystencję gospodarczą opiera na miejscowym garnizonie. To też zabicie wachmistrza wywołało i żal i oburzenie powszechne. Zwłaszcza, że śp. wachmistrz Bujak był synem miejscowego organisty, ożeniony z córką miejscowego obywatela zżył się całkowicie z miastem a Mińsk Mazowiecki nazywał go „naszym wachmistrzem".

Po zabójstwie, grupy młodzieży w przystępie nagłego odruchu, powybijały kamieniami szyby w szeregu sklepów. Zniszczono między innmi następujące sklepy: skład płyt gramofonowych i odbiorników radjowych Bronesa, sklep Mikanowskiego, stragan Mikanowskiej, który spłonął, budkę z gazetami przy ul. Warszawskiej i inne. Również wybito szyby w bóżnicy.

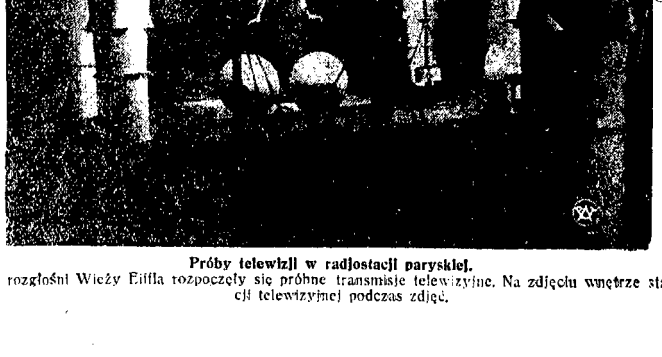

Próby telewizji w radjostacji paryskiej.
W rozgłośni Wieży Eiffla rozpoczęły się próbne transmisje telewizyjne. Na zdjęciu wnętrze stacji telewizyjnej podczas zdjęć.

PRYMAS POLSKI WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Poznań. — J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond wyjechał do Paryża. Ks. Prymas udał się na zaproszenie Ks. Kard. Verdier, arcybiskupa paryskiego, by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych 50 lecia francuskiej młodzieży katolickiej.

Nabożeństwo w bóżnicy

o pomyślny wynik procesu.

Radom. — W Przytyku w tamtejszej bóżnicy odprawiono specjalne modły błagalne za pomyślny przebieg procesu i uniewinnienie żydów.

Rzecz charaktrystyczna, że w sobotę miejscowa ludność żydowska zajęła wrogie stanowisko w stosunku do kilku dziennikarzy żydowskich, ponieważ ci przybyli samochodem z Warszawy, gwałcąc w ten sposób szabas.

PORZĄDEK OBRAD CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. — Porządek obrad pierwszego posiedzenia nadzwyczajnego sesji Sejmu, wyznaczonej na czwartek 4 b. m. godz. 12-tą, zawiera:

1) Powołanie komisji w związku z przedmiotem obrad bieżącej sesji nadzwyczajnej; 2) pierwsze czytanie projektu noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z r. 1927 o granicach państwa; 3) pierwsze czytanie projektu dwóch ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1936/37; 4) pierwsze czytanie projektu ratyfikacji sześciu umów międzynarodowych i 5) pierwsze czytanie projektu ustawy o pełnomocnictwach.

MAGAZYN ZRABOWANYCH RZECZY WARTOŚCI 15.000 ZŁ.

Katowice. — Odbywający służbę patrolową o godz. 5 nad ranem na ul. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach posterunkowy policji Michalski natknął się na dwóch osobników, którzy nieśli większe pakunki. Jeden z osobników zbiegł, drugiego natomiast zdołano zatrzymać i

odstawić z pakunkami do komisarjatu policji. Legitymowany tam zatrzymany osobnik podał się za Andrzeja Skibę, lat 24, pochodzącego z Piotrkowa, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie wstępnych dochodzeń stwierdzono jednak, że Skiba podał fałszywe nazwisko i że w rzeczywistości nazywa się on Marjan Paczkowski i jest dezerterem z 73 p. p., stacjonowanego w Oświęcimie. Pakunki zawierały galanterję męską i damską ,pochodzącą z włamania, dokonanego przez podkop do jednego z największych domów towarowych w Katowicach pod firmą Bobrek, przy ul. Bronisława Pierackiego. Natychmiast zawiadomiono sąsiednie posterunki, a m. in. policję sosnowiecką.

Policja sosnowiecka dokonała niezwłocznie rewizji w miejscowych melinach, która doprowadziła do aresztowania wspólników Paczkowskiego: Stefana Marca, Bolesława Witaszka i jego przyjaciółki Stanisławy Noconiównej. Rewizja, dokonana w mieszkaniu Noconiównej, przy ul. Pszennej w Sosnowcu, dała rewelacyjny wynik. W mieszkaniu jej znaleziono mianowicie magazyn towarów, pochodzących z włamań i kradzieży, wartości 15.000 zł.

PREZYDENT STOLICY WĘGIER PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. — Dnia 5 b. m. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą do samorządu warszawskiego prezydent stolicy Węgier p. Karol Szendy.

SKŁADANIE BRONI.

Wilno. — W Głębowie w związku z wezwaniem wojewody wileńskiego do składania nielegalnie posiadanej broni ludność pow. dziśnieńskiego dobrowolnie złożyła w policji 14 karabinów, 6 rewolwerów, 6 sztuk broni białej, oraz pewną ilość amunicji. Od stycznia bieżącego roku policja skonfiskowała: 54 karabiny, 72 strzelby, 49 rewolwerów i 6 granatów.

Zajścia na pogrzebie komunisty

Policja przywróciła spokój.

Olkusz. — W czasie pogrzebu komunisty Jochyma Glaberfelda w Wolbromiu doszło do zajścia między grupą żydów komunistów a rodziną zmarłego i innymi uczestnikami pogrzebu. Żydzi komuniści szli za trumną z odkrytemi głowami, czemu sprzeciwili się pozostali uczestnicy pogrzebu. Do większej awantury doszło przy wkraczaniu konduktu pogrzebowego na cmentarz. Władze bezpieczeństwa bez trudu przywróciły spokój.

Misja płk. Koca

Postulaty zawarte w niedawnej mowie gen. Rydza Śmigłego, wygłoszonej na zjeździe legjonistów, mają jak słychać, wejść niedługo w stadjum realizacji przez tworzenie obozu politycznego.

Konserwatywny „Czas" twierdzi, iż nowy komendant Związku legjonistów, „pułk. Koc opracowuje deklarację, którą ma w najbliższych dniach ogłosić i, która będzie zawierać zasady ideowe i organizacyjne nowego obozu".

Na jakiej podstawie?

Podstawą programu nowej organizacji mają być zasady, które w obszernym artykule wyłuszcza „Gazeta Polska".

Organ „pułkownikowski", biorąc za punkt wyjścia tej nowej pracy wezwanie gen. Rydza Śmigłego, by „w zorganizowany sposób pracować dla Polski", pisze:

„Dnia 24 maja przez ten akt właśnie, przez wystąpienie generała Śmigłego-Rydza w nie charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, lecz w charakterze uznanego autorytetu moralnego — rozpoczyna się w Polsce pierwsza, od dnia zgonu Marszałka Piłsudskiego — próba ciężaru Jego olbrzymiej spuścizny nietylko przez organy państwa, lecz także przez świadome swoich celów i swoich zadań dobrowolne wiążące się dla działania: „siły moralne i siły twórcze w Narodzie".

Podstawą działania ma być hasło obrony państwa, które „Gazeta Polska" tak interpretuje:

„Szeroko rozumiane hasło obrony Polski jest równoznaczne z daniem wszystkim, kogo się wzywa do współpracy, wyraźnego kryterjum złego i dobrego. To co wzmacnia potęgę Polski, co utrwala jej niezależność i samodzielność, to więc co służy całości narodu nie zaś jego tej, czy innej warstwe, to co buduje przyszłość nawet kosztem poświęceń w teraźniejszości — to jest dobre. To zaś, co zmierza do stworzenia przywileju części kosztem całości, co zawieść może do osłabienia j u t r a, kosztem odpoczynku d z i ś, co przenosi najszlachetniejsze nawet hasła międzynarodowe ponad interes narodu polskiego—to jest złe".

Na takiej to podstawie ma być zorganizowany nowy obóz. Pismo sanacyjne zastrzega się jednak, iż

„...inauguracja nowej pracy organizacyjnej nie jest początkiem tworzenia nowej partji, albo próbą organizacji uprzywilejowanego „stanu" byłych zasłużonych. Nie. To poczyna się tworzyć obóz otwarty dla wszystkich, którzy do tego samego celu zmierzają. Tak jak w szeregach Legjonów i P. O. W. mógł starać każdy kto chciał walczyć naprawdę o niepodległość Polski bez względu na swoje „osobiste fantazje", anawet osobiste umiłowania, — jeśli tylko zdolny był uznać je za sprawę drugorzędną wobec sprawy głównej, tak samo dziś można iść do potęgi Polski — gdy się potrafi wyrzekać drugorzędnych umiłowań dla głównego wysiłku".

Poraz pierwszy,--- czy trzeci?

Pisząc o tem nowem zamierzeniu, „Warszawski Dziennik Narodowy" polemizuje z poglądem, jakoby miała to być pierwsza tego rodzaju próba od chwili śmierci Marszałka Piłsudskiego. Zdaniem organu Stronnictwa narodowego jest to próba już zkolei trzecia.

„Pierwszą bowiem nazywamy zamierzenie, którego głównym przedstawicielem był p. Walery Sławek, a które polegało na zrobieniu dla obozu rządzącego podstawy trwania w postaci konstytucji kwietniowej. Powiedziano wówczas, że rządy w Polsce muszą się oprzeć na prawie i wprowadzono nowy ustrój w państwie, oddając całą władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Przez odpowiednie artykuły konstytucji zabezpieczono odpowiedni wybór prezydenta, przez odpowiednia ordynację zapewniono skład Sejmu i Senatu taki, że mieć w nich musiał większość obóz rządzący. Miały być zniesione partje, a pomoc w rządzeniu państwem mieli nieść „dobrzy obywatele". Dla przykładu skasowany został Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Tak zwane „społeczeństwo" pozostawiono poza nawiasem.

Za drugą próbę uważamy utworzenie rządu pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego i zwrócenie się tego rządu z wezwaniem do „społeczeństwa", by go obdarzyło swem zaufaniem. Za główny przedmiot swej troski uznał ten rząd naprawę stosunków gospodarczych, wyprowadzenie Polski z kryzysu. W związku z tem zwrócono oczy przedewszystkiem w stronę lewicy społecznej. Szeroko rozpowszechniona plotka mówiła, że mają być zrobione zarządzenia idące jeszcze dalej w tym kierunku.

Widocznie obie te próby zawiodły, skoro jesteśmy na początku trzeciej. Zrywa ona zarówno z tem, co było istotą próby pierwszej, jak i z tem, co było treścią próby drugiej".

Co ta trzecia próba wnosi nowego? „Warsz. Dziennik Narodowy" zwraca uwagę na pewne zbliżenie do zasad, głoszonych przez koła narodowe. Ale to jeszcze samo nie wystarcza.

„Zarówno treść przemówienia Generalnego Inspektora, jak i komentarz „Gazety Polskiej" wskazują na to, że przy tej nowej próbie na pierwszem miejscu stawiane są zasady, które dotychczas były podkreślane raczej przez żywioły narodowe w kraju.

Organizacja narodu na nowych podstawach nie jest rzeczą łatwą. Bo do tego, by się zamierzenie takie powiodło, trzeba dwóch rzeczy — jasnej myśli politycznej i pełnego współczucia u tych, co organizację narodu chcą przeprowadzić z narodem, oraz całkowitego zaufania społeczeństwa do wysuwających się na czoło przywódców.

Utrafienie w ton istotnych głębokich uczuć narodowych oraz zdobycie zaufania, to nie są — jak wiadomo — rzeczy łatwe. W każdym razie nie mogą zaistnieć na rozkaz."

Komitety antykomunistyczne

Prasa narodowo-demokratyczna zamieszcza korespondencję z Poznania, w której omówiono zebranie, zwołane przez starostę powiatowego w Jarocinie dla stworzenia komitetu antykomunistycznego.

„Na wstępie konferencji p. starosta odczytał okólnik M. S. W., który stwierdza, iż komunizm wkrada się do organizacji legalnie istniejących, jak „Strzelec", Legjon Młodych", związki zawodowe itp. — omawiając ten okólnik p. starosta podał do wiadomości sposoby działania komunistów, przytaczając między innemi kwietniowy numer „Płomyka".

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

Piękno Jasnej Góry

w akwareli art. - mal. T. Cieślewskiego

Skład główny:

Księgarnia „Gońca Częstochowskiego". II Aleja Nr. 26.

Wyciągnięte ramiona

Powieść. Ks. Fr. Gryglewicz. Wyd. Księży Pallotynów. Warszawa 1936 r. Str. 242. Cena zł. 2.20.

Królowej swej Jadwidze Polska nie spłaciła długu wdzięczności i dotąd nie postarała się o wyniesienie jej na ołtarze, a przecież w dziejach naszych nie ma piękniejszej postaci niewieściej. Naród nasz może czuć się dumnym, że na tronie swoim widział Jadwigę, wzór bohaterskiego poświęcenia dobroci i pokory.

Przeżyliśmy już tę chwilę, gdy Najdostojniejszy Episkopat Polski złożył Stolicy Apostolskiej gorącą prośbę katolickiego narodu, by królowa Jadwiga ogłoszona została świętą patronką i orędowniczką Rzeczypospolitej zwłaszcza w obecnych czasach niezmiernie trudnych i pełnych niebezpieczeństw. Wyniesienie Jadwigi na ołtarze będzie aktem religijnym nieomylnego Kościoła. By przyspieszyć tę upragnioną chwilę, trzeba imię Jadwigi wyryć głęboko w sercach jak najszerszych warstw naszego narodu. Potrzeba więc nam jak najwięcej prac pisanych, poświęconych królowej Jadwidze szerzących dla niej cześć, wdzięczność i miłość.

Jedną z takich prac jest powieść ks. Fr. Gryglewicza „Wyciągnięte ramiona". Z kultu i głębokiej czci autora dla królowej Jadwigi zrodziła się ta książka interesująca, a tak tchnąca prawdą życia. Wszak przecież autor główną bohaterkę powieści Jadzię wzoruje na życiu i postępowaniu Jadwigi. Z logiczną konsekwencją i psychologicznem wyczuciem autor zestawił ofiary, wyrzeczenia, samoudręczenia, by tak spleciony wieniec życia bohaterka ofiarowała Bogu. W życiu jej pełno cierni, przez które przedziera się z trudem, nieraz szamoce się w wielkiej udręce serca, lecz idzie coraz wytrwalej, a wkońcu ochoczo, gdy rozpoznaje drogę i wolę Bożą.

Autor subtelnym rysem nakreślił idealny typ bohaterki Jadzi. W powieści są też ciekawie i zajmująco przedstawione typy drugorzędne jak szlachcica Bastulskiego, księdza, dawnego porucznika ułanów i t. d.

Akcja powieści zlokalizowana jest na wsi, Środowisko to autor przedstawił niesłychanie ciekawie ze wszystkiemi najdrobniejszemi przejawami życia jak np. wierzenia ludu wiejskiego.

Powieść ks. Gryglewicza spełnia więc w wysokim stopniu cel dydaktyczny.

W subtelny sposób autor przedstawia też czytającym pogląd etyczny na miłość, która zwykle jest ośrodkiem zainteresowania pięknej beletrystyki. „Wyciągnięte ramiona" wchodzą więc do polskiej literatury beletrystycznej z głębokim poglądem i wyczuciem etycznym na uczucia miłości.

Doskonała budowa powieści oraz intryga fabularna nadają tej książce wielkie wartości literackie.

Ze wszech więc miar ta nowa powieść autora „Złotej sieci" godna jest rozpowszechnienia. Czytelnik napewno wziąwszy ją do ręki, przeczyta z zainteresowaniem i pożytkiem.

X. W. T.

KRONIKA

Częstochowa 5 Czerwca Piątek

Dziś — Bonifacego.
Jutro — Norberta b. p.
Wschód słońca o godz. 3,33
Zachód „ „ 19,52

Kalendarzyk historyczny:
Wcielenie księstwa kijowskie go do Korony 1569 r.

— **Adoracja kapłańska.** Dnia 5 czerwca, jako w pierwszy piątek miesiąca, o godz. 6-ej pp. w kaplicy SS. Zmartwychwstania Pańskiego, ul. Najśw. Marji Panny 60, odbędzie się wspólna adoracja kapłańska Najśw. Sakramentu.

— **Wyjazd J. E. ks. Biskupa Kubiny.** Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina wyjeżdża w dniu dzisiejszym, podejmując dalszą wizytację parafij w dekanatach: brzeźnickim, krzepickim i mstowskim. Wizytacja trwać będzie do dn. 20 bm.

Z akademji publicznej

ku uczczeniu 10-lecia rządów P. Prezydenta Rzplitej.

Na zakończenie uroczystości uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbyła się w ub. środę o godz. 8-ej wiecz akademja publiczna na placu Pierackiego przed iluminowanym gmachem ratusza.

Środek placu zajęły szeregi wojska w sile bataljonu 27 p. p. ze sztandarem pułkowym, kompanją honorową i orkiestrą na czele, oddziały 7 p. a. l., oddziały przysp. wojsk., kolejarzy, pocztowców, hufce szkolne, delegacje młodzieży szkolnej klas starszych ze sztandarami i orkiestrami, sfederowanych związków b. wojskowych, straży pożarnych i t. d. Przybyli liczni przedstawiciele władz na czele z p. starostą B. Rogowskim, p. prezydentem K. Motalem i p. prezesem sędzią A. Kellerem, cały Korpus Oficerski przedstawiciele instytucyj i organizacyj, wokół zaś placu zgromadziła się tłumna publiczność.

Przybywającego dowódcę 7-ej Dywizji piech. p. generała J. Gąsiorowskiego powitała orkiestra marszem generalskim, poczem po przyjęciu raportu od dowodzącego całością podpułk. Ważyńskiego p. generał przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych i przysp. wojsk.

Akademję rozpoczęła orkiestra 27 p. p. odegraniem marsza I Brygady, poczem z gmachu ratusza przez megafony wygłosił przemówienie dyr. Artymiak, odczytując na wstępie odezwę Nacz. Komitetu, wydaną w związku z 10-leciem sprawowania urzędu przez P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.

W przemówieniu swojem mówca podkreślił, że przed 10-ma laty dokonała się rzecz wielka, zakończył się bowiem okres walki o lepszy rząd i zdrowy sejm, doprowadzono do wznowienia władzy w Polsce. W r. 1926 za sprawą Marszałka Piłsudskiego nastąpiła zmiana. Polska weszła na tory nowe, Polska stała się państwem nowem, którego zasadę naczelną silny rząd — zdołano zrealizować. Mija też 10 lat od chwili, kiedy godnie sprawuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, człowiek wielce zasłużony, który stanął do współpracy z Marszałkiem Piłsudskim na schyłku XIX w., kiedy zdawało się, że o wolnej Polsce nie można marzyć. Wtedy to Ignacy Mościcki jako najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego, poza granicami kraju, staje do walki o niezależność Polski. Od wczesnej młodości staje też w szeregu najwybitniejszych uczonych, pracując w Londynie i w Szwajcarji. Od r. 1912 do 1926 praca Jego naukowa daje wspaniałe wyniki, a wystarczy tu wspomnieć dzieła takie, jak Chorzów, Mościce. Obrany w 1926 r. Prezydentem Rzeczypospolitej poświęca się dalej umiłowanym pracom naukowym, a jednocześnie pracuje dla Polski. Za Jego urzędowania dokonuje się szereg zmian ustrojowych dla potęgi Polski. P. Prezydent Mościcki kieruje się hasłem zespolenia obywateli w harmonijnem współdziałaniu dla dobra państwa. Ani na moment nie odrywa się od celu, jaki Prezydentowi wskazuje nowa konstytucja kwietniowa 1935 r. Pomny odpowiedzialności wobec Boga i historji troszczy się o dobro i obronę państwa, z wielką miłością odnosząc się do bohaterskiej Armji Polskiej; dla której pracuje wspólnie z Marszałkiem Piłsudskim, obecnie zaś z generalnym inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydzem - Śmigłym. Godnie reprezentuje majestat Rzeczypospolitej, a Polska zyskała na szacunku i poważaniu wśród państw i narodów. Dziś, w dniu Jego jubileuszu, przesyłamy P. Prezydentowi wyrazy naszej czci, przywiązania i oddania. Do tych uczuć całego kraju przyłącza się i Częstochowa. Mieszkańcy podjasnogórskiego grodu przesyłają Dostojnemu Jubilatowi życzenia, aby jak najdłużej mógł pracować dla państwa polskiego, dla umiłowanej nauki, aby żył jak najdłuższe lata. Śląc te życzenia, wznieśmy okrzyk: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki niech żyje"!—Okrzyk podchwycili wszyscy zebrani, orkiestra odegrała hymn państwowy, wojsko sprezentowało broń.

Tym momentem akademja została zakończona.

Uroczystość pożegnania

J. Em. ks. kardynała Marmaggi'ego w przejeździe przez Częstochowę.

Dziś, w czwartek 4 b. m., o godz. 20 min. 28 pociągiem pospiesznym z Warszawy w drodze do Rzymu przejeżdżać będzie przez Częstochowę dotychczasowy Nuncjusz Apostolski w Polsce, dziekan Korpusu Dyplomatycznego, J. Em. ks. Kardynał Marmaggi, który po 8-letnim pobycie w Warszawie opuszcza Polskę, udając się do Rzymu w związku z otrzymaną godnością kardynalską.

Podczas 4 minutowego postoju pociągu na stacji w Częstochowie odbędzie

się uroczystość pożegnania J. Em. ks. Kardynała Marmaggi'ego według poniższego programu: orkiestra 27 p. p. odegra hymn papieski, krótkie przemówienia wygłoszą: p. prezydent K. Motal, oraz ks. prałat B. Wróblewski na czele duchowieństwa, poczem nastąpi wręczenie J. Em. ks. Kardynałowi wiązanki kwiatów, na zakończenie zaś w chwili odjazdu pociągu orkiestra odegra hymn państwowy. — Organizacje katolickie stawią się na peronie dworca ze sztandarami.

— **Wielka pielgrzymka na Jasną Górę.** W ub. środę o godz. 9-ej wiecz. przybyła do Częstochowy na Jasną Górę wielka, licząca zgórą 1000 osób pielgrzymka z Janowa lubelskiego na czele z 4-ma księżmi i orkiestrą.

— **Zebranie kupców dewocjonalistów i wytwórców.** Dziś, w czwartek 4 b. m., o godz. 17-ej w sali Katedralnej przy ul. Narutowicza 13 odbędzie się zebranie wszystkich kupców dewocjonalistów i wytwórców tej branży chrześcijan oraz osób zainteresowanych w sprawie rozwoju handlu dewocyjnego.

Na zebranie to zwołane staraniem Stow Chrześcijan Handl. Dewocjonaljami w Częstochowie, proszeni są o przybycie wszyscy kupcy dewocjonaliści i wytwórcy.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś i codziennie o godz. 8.30 znakomita komedja Bus Feketego „Pieniądz to nie wszystko". W próbach komedja muzyczna „Jan i Jill", w której wystąpi gościnnie poraz pierwszy w sezonie ulubienica publiczności p. Hanna Wańska.

„Święto Morza"

w dn. 28 i 29 b. m.

Z zebrania Komitetu Obywatelskiego.

W ub. środę o godz. 18-ej odbyło się w sali nr. 8 Magistratu zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego obchodu „Święta Morza".

W obecności licznie przybyłych przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości, szkolnictwa, instytucyj i organizacyj zebranie zagaił p. starosta B. Rogowski, który również przewodniczył obradom, przy stole prezydjalnym zaś zasiedli: p. pułk. dypl. S. Maczek, prezes Częst. Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. majorowa Kiełbasowa, p. dyr. Kontkiewicz oraz p. K. Wolański, jako sekretarz.

P. pułk. Maczek przedstawił zebranym program dorocznego obchodu „Święta Morza", który został w całości zaakceptowany. Program przedstawia się następująco:

Sobota, dn. 27 czerwca 1936. Godz. 16 — Początek „Święta Morza" obwieszczą gwizd syren fabrycznych i parowozów kolejowych, wzywających ludność do dekorowania domów, balkonów, sklepów i wystaw

Niedziela, dn. 28 czerwca (Przeddzień „Święta Morza"): Godz. 8—14. — Zbiórka (kwesta) na Fundusz Obrony Morskiej. Godz. 16. — Zawody wioślarskie na Przysani L.M.K. (przy fabr. Warta ul. Narutowicza). Godz. 20. — Capstrzyk. Wojsko, organizacje, stowarzyszenia i publiczność gromadzi się na placu Ministra Pierackiego, gdzie nastąpi raport i przemówienie przedstawiciela LMK. Godz. 20.30. — Pochód wszystkich organizacyj z Komitetem Obywatelskim „Święta Morza" i orkiestrą na czele — na przystań Wioślarską LMK. Godz. 21. — Uroczystość wianków na Przystani z następującym porządkiem: apel wieczorny i opuszczenie bandery, puszczanie tradycyjnych wianków. Sznur kolorowych i jeziście oświetlonych wianków płynie z prądem rzeki, korowód udekorowanych i oświetlonych łodzi, żaglówek i kajaków, pokaz sztuczne, palenie ognisk i zniczów.

Poniedziałek, dn. 29 czerwca („Święto Morza"): Godz. 7. — Pobudka z wieży ratuszowej. Godz. 9.30. — Zbiórka wojska, organizacyj i stowarzyszeń przed Szczytem Jasnej Góry. Godz. 10. — Nabożeństwo na Szczycie Jasnej Góry. Godz. 11—12. — Defilada wojska i organizacyj z transparentami na placu Ministra Pierackiego. Godz. 15. — Zabawa ludowa w parku 3-go Maja. Przez cały dzień trwać będzie zbiórka uliczna i w lokalach rozrywkowych na Fundusz Obrony Morskiej. Niezależnie od powyższego programu odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca lokalne akademje morskie w różnych punktach miasta.

W krótkiej dyskusji poruszono sprawę odpowiedniej dekoracji wystaw sklepowych, ilustrujących przy towarach nasz eksport i import morski w danych statystycznych i t. p., przyczem urządzony zostanie konkurs wystaw z dyplomami za najlepszą dekorację. Sprawę tę przekazano sekcji propagandowej.

Przystąpiono następnie do utworzenia Komitetu obchodu. W skład Komitetu Honorowego zaproszono: J.E. ks. Biskupa dr. T. Kubinę, p. starostę B. Rogowskiego, p. generała J. Gąsiorowskiego i p. prezydenta K. Motala. Do Komitetu Obywatelskiego weszli wszyscy obecni na zebraniu i członkowie Komitetu Wykonawczego, do prezydjum którego weszli: pp. pułk. dypl. Maczek — jako przewodniczący, sen. Zbierski, wice starosta Staśko, wice-prez. Henszel, przewodniczący wszystkich sekcyj, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej i jako sekretarz prezydjum p. K. Wolański.

Do Sekcji Organizacyjnej: pp. mjr. Herzog — jako przewodniczący, kpt. Grębocki — jako zast. przewodn., dyr. Baranowski, dyr. Couturon, dyr. Senior, dyr. Dzięciołowski, dyr. de Hagen, konsul Naze, dyr. Kohn, dyr Droules, dyr. Markowicz, dyr. Tetzlaf, dyr. Hellman, dyr. Śliwiński, sędzia Świtalski, zast. nacz. Szadkowski, prezes Rozemberg, poseł Kobyłecki, inż. Trochimowski, insp. Teofil Miller, nacz. Soiński, insp. Gąsiorowski, ref. Kachelski, prezes Kon, prezes Jarzębiński, nacz. Cellary, dyr. Waligórski, dr-wa Stolarzewiczowa J. Bauer, Zarząd Rodziny Wojsk., Zarząd Rodziny Policyjnej, Zarząd Rodz. Kolejowej, Zarząd Rodz. Pocztowej, P.P. przewodniczący wszystkich organizacyj i stowarzyszeń.

Do Sekcji Obchodowej: pp. mjr. Żabski — jako przewodniczący, kom. Serednicki, kom. Ciesielski, dyr. Płodowski, dyr. Artymiak, dyr. Matuszkiewicz, dyr. Idzikowska, insp. Ormańczyk, prez. Magnuski, kom. Zgierski, prof. Chmura. prof Kubyta, O. Prokurator OO. Paulinów.

Do Sekcji Prasowej: pp. red. red. Wilkoszewski — jako przewodniczący, Stankiewicz, Łaski, Jędrzejczyk, Szadkowska, Geszykter, Kucharski.

Do Sekcji Propagandowej: pp. dyr. Kontkiewicz — jako przewodniczący, ks. prał. Wróblewski, dyr. Smólski, inż. Lipowiec, inż. Usakiewicz, inż. Janicki, inż. Wieczorek, inż. Kanarowski, ławnik Piątkowski, dyr. Browicz, dyr. Gogut, dyr. Goldberg, dyr. Krzemiński, prof. Miller, prof. Wawak, prof. Mikołajtis, prof. Stolarzewicz, dyr. Dulewicz, dyr. Brodzikowski, Balicka, Rybkowski, prof. Barylski, Zarząd Stow. Kupców Polskich, Zarząd Stow. Kupców i Fabrykantów, Zarząd Miejski Komunikacji Autobusowej, nacz. Stala.

Do Sekcji Imprezowej: pp. dyr. Wysocki — jako przewodniczący, kpt. Jaskorzyński, kpt. mar. Szramczenko, inż. Franke, Poliszewski, Czarnołęski, Stasiecki, Korpus Podoficerski 27 p.p., Zarząd Harcerstwa Polskiego.

Do Sekcji Finansowej: pp dyr. Stalens — jako przewodniczący, wice-starosta J. Staśko, dyr. Apanowicz, dyr. Jose, notar. Jarczewski, Labocha, dr-wa Kędzierska, sen. Zbierska, pos. Kobyłecka, dyr. de Hagenowa, pułk. Kapciukowa, mec. Idźkowska, nacz. Rzepka, nacz. Łukasiewicz, naczel. Stępien, dr. Hall.

Do Sekcji Zbiórkowej: pp. notarj. Koss — jako przewodniczący. mjr. Kiełbasowa, p. Glice, dr. Wasilewski, kier. Nowicki, dyr. Dzięciołowska, Popczyk, kpt. Wołowcowa, dyr. Josowa, dyr. Helmanowa, mec. Bogobowiczowa, inż. Poznańska, inż. Tencerowa, mec. Bielobradkowa, mec. Chołdykowa, inż Górewiczowa, notarj. Kossowa, inż. Brykalska, inż. Strokołowska, dr-wa Lubczyńska, dyr. Smólska, inż. Namiotkiewiczowa, p. Stachura, p. Garlej, Oddział Żeński Zw. Strzeleckiego, Związek Pracy Obyw. Kobiet, Związek Pań Domu, Siostry Pogotowia Sanitar. Czerw. Krzyża.

Wspólne posiedzenie Prezydjum Kom. Wyk. i przewodniczących sekcyj wyznaczono na 15 b. m.

— **Obowiązek zgłaszania zmian w okresie otrzymywania zasiłku.** Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczalni Społecznych, bezrobotny obowiązany jest zawiadomić ubezpieczalnię społeczną o każdej zmianie, która zajdzie w okresie pobierania świadczeń, jak np. otrzymanie chwilowego zatrudnienia, zmniejszenie ilości członków rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego, choroba i t. p. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje utratę świadczeń oraz odpowiedzialność karną.

W razie powołania na ćwiczenia wojskowe lub do służby wojskowej w okresie korzystania z zasiłku, należy po odbyciu ćwiczeń lub służby przesłać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za pośrednictwem ubezpieczalni odpowiednie podanie wraz z zaświadczeniem władz wojskowych o okresie trwania służby.

— **Monopol poczty a życie.** Min. poczt i telegrafów z uwagi na częste wypadki przewożenia listów, paczek i t. p. przez osoby prywatne nieświadome kar, które grożą za naruszenie wyłączności poczty, wydało specjalne plakaty z ostrzeżeniami, które wywieszone będą we wszystkich urzędach pocztowych. Plakaty głoszą, że za przewóz listów, kartek i t. p. grozi kara do 6 tygodni aresztu i grzywną do wysokości 1000 złotych.

Poczta nie powinna — pisze na ten temat „IKC." — bronić swego monopolu za pomocą zarządzeń i okólników, które doprowadzić mogą do absurdu, a przy biurokratycznem stosowaniu jedynie zatruwać życie przeciętnego obywatela narożonego każdej chwili na... rewizję kieszonkową, czy „nie szmugluje kontrabandy pocztowej".

Niewątpliwie władze pocztowe pouczą swych funkcjonarjuszy, aby w sposób rozsądny i rozumny wykonywali ten okólnik. Przecież trzeba zrozumieć. że istnieje różnica między „przewożeniem" jednego listu, czy chociażby paczki cukierków od cioci do babci, — a między zawodowem trudnieniem się konkurencją z pocztą. Jedynie fakt rozmyślnego systematycznego naruszania monopolu pocztowego w celach zarobkowych może stanowić przestępstwo.

— **Ograniczenie pracy małoletnich oraz kobiet.** Z dniem 27 ub. m. weszły w życie nowe przepisy, ograniczające pracę małoletnich i kobiet w porze nocnej oraz w gałęziach przemysłu, których produkcja związana jest z warunkami szczególnie niebezpiecznemi dla zdrowia. M. in. zastosowany będzie surowy zakaz zatrudniania nieletnich na rusztowaniach przy budowach i przy podnoszeniu ciężarów oraz praca kobiet w nocnych zakładach gastronomicznych przy sprzedaży alkoholu.

Kino „EDEN" *I-sza Aleja, 12.*

Po raz pierwszy w Częstochowie! Nowy, monumentalny, tegoroczny film polski!

BOHATEROWIE SYBIRU

Epopea miłości i poświęcenia dla Ojczyzny syberyjskich Polaków.

W rolach gł: ANKWICZ, BODO, BRODZISZ, Junosza STĘPOWSKI i inni.

Szczegóły w afiszach. *Początek codziennie o godz. 6, 8 i 10 wiecz.*

WSZYSTKICH

Dewocjonalistów i Wytwórców

tej branży chrześcjan, oraz osoby zainteresowane, zapraszamy na zebranie, jakie się odbędzie **dziś dn. 4 czerwca b. r. o godz. 17 w sali „Katedralnej"** przy ul. Narutowicza Nr. 13, w sprawie rozwoju handlu dewocyjnego.

Stow. Chrześcjan Handl. Dewocjonaljami w Częstochowie.

— **Kształcenie fachowców dla handlu zagranicznego.** Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo - Handlowych o przedstawienie projektu praktycznego wykonania uchwał Narady Gospodarczej, dotyczących organizacji kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego. W szczególności dotyczy to rezolucji, zalecającej, aby program i zakres nauczania w naszych uczelniach odpowiadał w większej niż dotychczas mierze praktycznym potrzebom handlu międzynarodowego i aby uczelnie te kształciły kandydatów bardziej przygotowanych do konkretnych zadań.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przystąpił do pracowania postulatów, dotyczących zmian względnie uzupełnień programów szkół zawodowych handlowych różnych stopni, oraz wyższych uczelni handlowych. Sprawa ta omówiona będzie na najbliższem posiedzeniu międzyizbowej komisji kształcenia zawodowego.

Spożywajmy ryby morskie

Dorsz tylko 1 zł. za kg.

Pomimo, że jesteśmy państwem morskiem, a na naszym Bałtyku rybacy Kaszubi poławiają znaczne ilości flonder, szprotów, dorszów, wegorzy itd., dotychczas spożycie ryb morskich w kraju jest małe. Ryby dochodzą w głąb kraju przeważnie pod postacią droższych konserw, gdy tymczasem w stanie surowym do smażenia są one bardzo tanie.

Oto bawił w naszem mieście współwłaściciel firmy „Polska Ryba" w Gdyni p. Józef Konkiel, który oświadczył nam, że np. bardzo smaczna i pożywna ryba, jaką jest dorsz, kalkuluje się na miejscu w Częstochowie najwyżej po 1 zł. za kg. w stanie surowym, a 1 zł. 30 gr. po usmażeniu. P. Konkiel podczas ub. Zielonych Świątek rozsprzedał wśród pątników w Częstochowie 8000 porcyj smażonego dorsza, licząc po 30 gr. za dużą porcję.

Należałoby zorganizować dostawę ryb morskich do Częstochowy, zwłaszcza zaś dorsza, który jest b. tani, pożywny i smaczny przy pewnej umiejętności usmażenia. Niewątpliwie racjonalnie postawiony handel rybami morskimi cieszyłby się powodzeniem przy rozwiniętej propagandzie: „Spożywajmy więcej naszych ryb morskich!"

— **Okólnik w sprawie obniżenia kar administracyjnych.** Ministerstwo spr. wewn. wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych, z naciskiem podkreślający, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospdarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi wyraźna zła wola, należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca wojewodom i starostom obniżyć dotychczas przyjęty wymiar kar.

Z Sądu Okręgowego

Potwór w ludzkiem ciele

skazany na 12 lat więzienia.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa, jakiej dawno kroniki miejscowe nie notowały, a oskarżony w procesie niejaki Karol Dunin, lat 58. zamożny gospodarz ze wsi Cykarzew zasługuje w całej pełni na miano potwora w ludzkiem ciele.

Tło potwornej zbrodni, jakiej oskarżony dopuścił się na osobie swej 88-letniej matki przedstawia się w głównych zarysach. jak następuje.

Od kilku już lat na utrzymaniu Karola Dunina znajdowała się matka jego 88-letnia staruszka, która spowodu podeszłego już wieku nie była zdolna do wykonywania jakichkolwiek czynności w gospodarstwie. To też zacny syn patrzył na matkę krzywem okiem — nie chciał jej żywić za darmo i z tego powodu robił ciągle awantury, wymyślając na czem świat stoi. Za przykładem swego ojca poszły dzieci jego: 25-letnia Helena, 17-letni Stanisław i 15-letni Jan, którzy prześcigali się wprost w dokuczaniu swej starej i niedołężnej babce.

Sąsiedzi na wybryki tej zgrai patrzyli ze zgorszeniem, szczególnie kiedy niejednokrotnie byli świadkami, jak rozbestwiony Karol Dunin maltretował staruszkę, nie dając jej pożywienia, przywiązując powrozem do drzewa, lub też każąc jej sypiać do późnej jesieni w stodole na barłogu.

Wreszcie miarka się przebrała. W dniu 4 grudnia ub. r. Karol Dunin, pragnąc jak najprędzej pozbyć się matki, przybywszy do domu chwycił staruszkę pod gardło i zaczął ją dusić, a następnie uderzać głową o ścianę. Oprawca zmęczony bestjalskiem znęcaniem się nad bezbronną staruszką pozostawił ją na chwilę w spokoju, z czego skorzystała staruszka i resztkami sił jęcząc zawlokała się do łóżka. Po nabraniu nowych sił, potwór ponownie rzucił się na matkę, zrzucił ją z łóżka na ziemię i w dalszym ciągu katował, kopiąc nogami, po całem ciele. W rezultacie staruszka doznała wstrząsu mózgu i złamania 7 żeber.

Do nieprzytomnej kobiety wezwano południu księdza, jednakże była ona już nieprzytomna i po 2-ch dniach zmarła w strasznych męczarniach.

Śmierć staruszki odbiła się żywem echem w wiosce i była różnie komentowana. Wątpliwości co do śmierci naturalnej staruszki, nasunęły się bratu Dunina, Stanowi, który zawiadomił o tem policję.

Przeprowadzone natychmiast oględziny zmarłej wykazały na całem ciele liczne sińce i złamanie żeber.

Kat — morderca własnej matki został aresztowany i wczoraj stanął on przed Sądem. W stan oskarżenia postawione zostały również wnuczki zmarłej a dzieci Dunina: Stanisław, Jan i Helena.

Tło zbrodni Dunina jest czemś tak potwornem i nie do pomyślenia, że władze prowadzące dochodzenie w tej sprawie, postanowiły zbrodniarza poddać badaniom lekarzy psychjatrów. Jednak przeprowadzone obserwacje wykazały, że Dunin pod względem umysłowym jest zupełnie zdrów.

To też p. prok. Jarzębiński, nie znajdując żadnych okoliczności łagodzących dla zbrodniarza, domagał się w przemówieniu swem jak najsurowszego wymiaru kary,

Kino „LUNA"

ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

JOAN CRAWFORT i BRIAN ABERNE.

Początek seansu 5.30, w sobotę 4.30, w niedziele i święta 3.30. Nad program Aktualności świata

dzieci zaś jego potępił za nieetyczne postępowanie w stosunku do swej babki staruszki, której dokuczały szereg lat.

Dunin, tak w śledztwie, jak i na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc, że matka jego krytycznego dnia spadła z drabiny, wchodząc na strych, wskutek czego doznała śmertelnych obrażeń.

Sąd jednak pod przewodnictwem sędziego Millera oraz sędziów Chrapowieckiego i Pawelskiego, jako wotantów, po przesłuchaniu licznych świadków doszedł do zupełnie innych wniosków i po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Karol Dunin za główne przestępstwo popełnione w dniu 4 grudnia r. b. skazany został na 12 lat więzienia, za fizyczne znęcanie się zaś nad matką swą Eleonorą w ciągu 5 ciu zgórą lat — na 5 lat więzienia. Jako łączną karę Duninowi Sąd wymierzył 12 lat więzienia. Dzieci jego zostały uniewinnione.

Charakterystyczne jest, że przez cały czas rozprawy Dunin, przysłuchując się zeznaniom świadków i przypomnienia mu jego potwornych czynów, nie okazał najmniejszej nawet skruchy.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 4 na 5 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— Przebił chłopcu rękę widłami. — Wolbiś Janina, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 26 zameldowała w policji, że syna jej Ryszarda, lat 14, przechodzącego przez ogród magistracki przy ul. Chłopickiego, dozorca tegoż ogrodu uderzył widłami w rękę, przebijając mu dłoń na wylot.

— Za usiłowanie kradzieży. Policja zatrzymała zawodowego złodzieja Stefana, lat 19, zam. przy ul. Kościelnej, który wraz z Zygmuntem Nowakiem, lat 17, zam. przy ul. Salomei 18, usiłowali dokonać kradzieży z warsztatów rzemieślniczych na szkodę Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, przy ul. Al. Wolności 17.

Różne „ologje"

Trochę słów, których znaczenie wiedzieć trzeba.

Jeden z dziennikarzy zrobił ciekawe zestawienie wszystkich dziedzin nauki, których nazwy kończą się na „ologja". Takich „ologij" zebrał pomysłowy dziennikarz: 29.

Lista nazw przedstawia się następująco: antropologja — gałąź historji naturalnej, zajmująca się człowiekiem, jego rozwojem,, rasami ludzkiemi; archeologja — nauka o zabytkach starożytnych; astrologja — nauka wróżenia z położenia gwiazd, biologja — nauka o życiu istot ustrojowych; biontologja — filozofja gatunków i rodzajów; karpologja — nauka o owocach; kranjologja — nauka zajmująca się badaniem powierzchni czaszki i wnoszącą z jej budowy o władzach umysłowych i charakterze człowieka; kryminologja — nauka sądownictwa kryminalnego; etnologja — nauka o owadach; entymologja — część gramatyki, objaśniająca tworzenie się i pochodzenie wyrazów i ich źródłosłowy; geologja — nauka o budowie i tworzeniu się ziemi, w szczególności jej warstw wewnętrznych, czyli tak zwanej skorupy ziemskiej; genealogja — rodowód, ród, rozgałęzienie rodu, dynastji, grafologja — nauka rozpoznawania charakteru i skłonności człowieka z jego pisma; horologja — mierzenie czasu, hydrologja — nauka o wodzie w ogólności; limnologja — nauka o jeziorach; mammalogja — nauka o zwierzętach ssących; mineralogja — dział nauk przyrodniczych, traktujących o minerałach; nawologja — architektura kościelna; oftalmogja — okulistyka, nauka o oczach w stanie zdrowia i chorobach, ich przyczynach, objawach przebiegu i skutkach; filozofja — nauka o czynnościach życiowych, zachodzących w ciele istot ożywionych — ludzi, zwierząt i roślin; paleontologja — nauka o szczątkach kopalnianych skamieniałych zwierząt i roślin; frenologja — nauka wnioskowania o zdolnościach umysłowych zwierząt i roślin; pomologja — nauka znajomości gatunków owoców, nauka o hodowli drzew i krzewów owocowych; socjologja — nauka o objawach życia społecznego, o prawach, którym ono jest podległe, o podstawach i urządzeniu bytu społecznego w zgodzie z dobrem powszechnem; teologja — nauka o Bogu i religji; ogół umiejętności religijnych udzielanych kształcącym się duchownych; zoologja — nauka o zwierzętach.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu A. Ł. — Najdokładniejszych informacyj w sprawie, która Pana interesuje, mogą udzielić: Stowarzyszenie właścicieli Nieruchomości lub Stow. Lokatorów w Częstochowie.

Teorja i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nic nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie „Żeby tak wygrać na Loterji!" Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczów ćwiartki losu, na który padła w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na Loterji! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?" I w tym dopiero momencie rozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można — tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterji, czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się 18-go b. m.

Kronika sportowa

Czy wysłać 4-kę kolarzy do Berlina? — P.Z.T.K. postanowił przeprowadzić eliminacyjne zawody dla ustalenia składu 4-ki w drużynowym wyścigu olimpijskim na 4 tys. mtr. Pierwsza eliminacja odbędzie się 3-go czerwca na torze WTC., o drugą w ramach torowych mistrzostw Polski w dniu 14 czerwca.

W tych samych terminach odbędą się podobne eliminacje w Łodzi. Po dniu 14 czerwca najlepsze czwórki kolarskie wyeliminowane na zawodach Warszawy i Łodzi spotkają się we wspólnej walce.

Najlepsza czwórka polska, jako kandydat olimpijski, skoszarowana zostanie w lipcu, na co zarząd PZTK. otrzymał już od powiednią dotację finansową z Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przypominamy,, że w Paryżu w r. 1924-ym zespół Polski zajął w biegu takim 2-gie miejsce i zdobył srebrny medal.

Orlę—Makkabi 7:0. Całkowita przewaga Orlęcia co uwidoczniło się w wyniku, bramki zdobyli: Jasiurski (4), Kretkowski (2) i Konderak II (1). Wynikiem powyższym Orlę zapewniło sobie mistrzostwo kl. B. gruy częstochowskiej.

Orlę II — Brygada III 6 : 3.

Brygada — Warta (Zawiercie) 5:0 (5:0)

Powyższego spotkania oczekiwano ze zrozumiałem naprężeniem. Nic dziwnego, tyle obiegało fantastycznych pogłosek o rewelacyjnej formie warciarzy, zwłaszcza napadu, że ostatecznie każdy entuzjasta dobrej gry — chciał się naocznie przekonać.

Warta wystąpiła bez Sobieraja II, Kwiatkowskiego i Hajdasińskiego; Brygada bez Głogowskiego i Poloka. Kieszczyński, który obecnie przebywa na kuracji w Instytucie Radowym, w Warszawie, zdaje się, że już do czynnego życia sportowego nie powróci, zresztą jego zastępca, Czarnecki, godnie podtrzymuje tradycje lewego pomocnika.

Zwycięstwo Brygady jest dziełem przysłowiowego „luta szczęścia" i dobrej gry Hejnego II, Lacha, Hadzika i Czarneckiego Lach wraz z Czarneckim skutecznie wspomagali niepewną obronę, ponadto Czarnecki okazał się rozumnym graczem w nawiązywaniu łączności z napadem. Hejne II nadawał ton całej grze ataku. 3 bramki zdobyte to jego wyłączna zasługa. Hadzik jak zwykle: pracowity i ofiarny, w chwilach krytycznych wracał pod bramkę Krzyka, gdzie wyjaśnił niejedną groźną sytuację, Trójka obronna bez Głogowskiego, przeżywa kryzys formy, która jest nienadzwyczajna. Jako całość, Brygada wypadła słabo i była bezwzględnie gorszą od Warty. Atak Brygady, jest nadal „piętą achillesową drużyny i w sposób karygodny zaprzepaszcza 90-minutowy wysiłek formacyj defensywnych. Konieczne są przesunięcia, im szybsze — tem skuteczniejsze.

O wiele lepiej spisała się Warta, która porażkę zawdzięcza jedynie b. słabemu bramkarzowi i nerwowej pomocy, która brakiem planowej i zdecydowanej gry, stwarzała niebezpieczne momenty podbramkowe, które, rzecz prosta, nie pozostały bez wpływu na grę napastników do przerwy — b. nerwowej. Na czoło napadu wysuwa się doskonały Miąsko, którego dyspozycja bie głowa, zwrotność, precyzyjne centry i ostry strzał, zawsze wywoływały emocje na trybunach. Pasierbiński na środku ataku dobry, jego strzały — choć mało celne — zawsze były groźne. Dobrze wypadli również obrońcy, zwłaszcza Kołodziejski.

Do przerwy gra otwarta, z nieznaczną przewagą Brygady, (która wykorzystując przytomnie brak zgrania i błędy taktyczne pomocy zdobywa 5 bramek ze strzałów Bienia (2), Hadzika, Hejnego II i Krzyka (z rzutu karnego). Po zmianie stron, Brygada mając zwycięstwo w kieszeni, przechodzi do defenzywy. Huraganowe ataki Warty raz po raz rozbijają się o dobrze usposobionych Czarneckiego i Lacha, lub kończą się strzałami na bramkę, które stawały się łupem Krzyka. Rezultatem dość silnej przewagi Warty są liczne kornery.

Za faul Zembaczyńskiego, sędzia dyktuje rzut karny, który Pasierbiński przestrzelił. Sędziował p. Śliwczyński. F.

*

Turniej tenisowy. Z okazji „Wielkiego Święta Sportowego" i celem spopularyzowania sportu tennisowego — Sekcja Tennisowa KOS. „Victoria" urządza w dn. 3 i 7 czerwca br. „Turniej Tennisowy" dla członków Klubu oraz niestowarzyszonych. Turniej będzie obejmował tylko gry pojedyncze pań i panów. Wpisowe łącznie z pławaniem piłek: dla członków Klubu zł. 1, dla niecłonków Klubu zł. 1.50. Zapisy do turnieju przyjmuje gospodarz kortów, Szymański do dnia 4 b.m. (włącznie). Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

W dniu 6 b.m. od godz. 15 gry eliminacyjne — w dniu 7 b.m. od godz. 9 rano ćwierćfinały i półfinały — w godz. popołudniowych finały. Dla mistrzyni i mistrza turnieju przeznaczone są nagrody. W dniu 5 b.m. na kortach tennisowych odbędzie się losowanie zawodników.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ARCYKSIĄŻĘ OTTO WE WŁOSZECH

Bruksela, 4.6. — Arcyksiążę Otto opuścił Belgję, udając się do Włoch. W zamku Steepockerzeel wiadomości tej nie zaprzeczają, ale jej również nie potwierdzają.

O ZNIESIENIE SANKCJI.

Bruksela, 4.6. — Król Leopold 3-ci przyjął wicehrabiego Ter-Linden, prezesa Unji belgijskiej przeciwsankcyjnej, który wręczył królowi petycję o zniesienie sankcji przeciwwłoskich, opatrzoną w 15.000 podpisów.

Cesarz Abisynji

W LONDYNIE.

Londyn, 4.6. — Cesarz Abisynji Haile Sellasie przyjechał do Londynu, witany owacyjnie przez olbrzymie tłumy, wznoszące okrzyki na cześć afrykańskiego wygnańca. Na stacji Waterloo otoczone przez tłum 100 tys. oczekiwały cesarza deputacje organizacji społecznych, w których imieniu powitał go sir Norman Angell, prezes Stow. przyjaciół Abisynji. Ceremonjał powitania na stacji trwał blisko pół godziny, poczem cesarz podziękował w odpowiedzi na objawy sympatji i wraz z rodziną odjechał do domu, sąsiadującego z poselstwem abisyńskiem, oddanego mu do dyspozycji przez znanego finansistę i miljardera bagdadzkiego sir Eli Kaddorie. Przed domem cesarz był również witany owacyjnie przez inny kilkutysięczny tłum, wznoszący okrzyki na cześć Haile Sellasie. W sobotę poseł abisyński Martin wydaje na cześć cesarza wielkie przyjęcie dla tutejszego korpusu dyplomatycznego.

Posłowie Austrji i Węgier oraz charge d'affaires wymówili się od przyjęcia zaproszenia. Należy przypuszczać, że także kilku przedstawicieli innych państw nie będzie mogło przyjąć zaproszenia, tak, że z okazji sobotniego przyjęcia będzie można zorjentować się w pewnej mierze, co do nastawienia pewnych państw w sprawie podboju Abisynji przez Włochy.

TRAGEDJA MIŁOSNA.

Lublin, 4.6. — Na łące przy alei Marszałka Piłsudskiego 29-letni student Zygmunt Kozieł dwoma strzałami z rewolweru ciężko ranił absolwentkę uniwersytetu lubelskiego, dwudziestokilkuletnią Walentynę Klaudykównę, poczem sam wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo. Tragedja miała podłoże miłosne.

ZAGADKOWA ZBRODNIA W ŚWIĘCIAŃSKIEM.

Wilno. — Do Wilna nadeszła wiadomość o zbrodni, dokonanej w Daugieliszkach pow. święciańskiego. Zamordowaną została mianowicie 15-letnia mieszkanka Daugieliszek, Bluma Ziwówna, której okrwawione zwłoki znaleziono na tamtejszym cmentarzu.

Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz śledczych. W czasie lustracji terenu cmentarnego uległ wypadkowi komendant posterunku policji państw w Daugieliszkach, Komarowski, który pośliznął się i złamał nogę.

Echa zajść

W MINSKU MAZOWIECKIM.

Warszawa, 4.6. — Delegacja żydowska, złożona z posła Mincberga i senatora Trockenheima, uzyskała wczoraj posłuchanie u p. premjera gen. Sławoj-Składkowskiego, którego prosiła o zapewnienie bezpieczeństwa ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim, gdzie zaszły nowe przykre wypadki. W toku 45-minutowej konferencji p. premjer miał zapewnić delegację, że prywatne wersje o zajściach są mocno przejaskrawione, urzędowe bowiem relacje nie dają podstaw do niepokoju. W końcu p. premjer podkreślił, że władze bezpieczeństwa publicznego nie dopuszczą do żadnych ekscesów.

Do Mińska Mazowieckiego ściągnięto wzmocnione patrole policyjne.

Liczna gromada uciekinierów żydów z Mińska Maz. gromadziła się w Warszawie pod synagogą na Tłomackiej, domagając się od rabina Szora roztoczenia nad nimi opieki i zapewnienia dachu nad głową. Działacze żydowscy naradzali się w sprawie zorganizowania akcji dobroczynnej.

Żydowskie organizacje robotnicze wydały odezwę do zbiegłych rzemieślników żydów, zalecając im powrót do Mińska Maz. na stanowiska.

Księgarnia i Sklep

„GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO"

ul. Najśw. M. Panny Nr. 26, tel. 20-50.

Poleca wielobarwne pocztówki Piękno Jasnej Góry w akwareli art. mal. T. Cieślewskiego, pamiątki z Częstochowy, książki, książeczki do nabożeństwa, obrazki do Komunji św., wyroby majolikowe i alabastrowe, przybory piśmienne i szkolne, biurowe i t. p.

CENY NISKIE. — OBSŁUGA UPRZEJMA.

POTRZEBNA panienka do wędliniarni z praktyką ul. Jasnogórska Nr. 15.

ZGUBIONO torebkę wraz legitymacją szkolną „Nauka i Praca" na imię Ola Rogalówna znalazcę uprasza się o zwrot do szkoły „Nauka i Praca".

LOKALE SZKOLNE (po Seminarium Państwowem) do wynajęcia Jasnogórska 59.

SPRZEDAM na pniu zarazi truskawki, agrest, porzeczki i owoce z drzew Jasnogórska 25.

MIESZKANIE 2 i 3 pokojowe z wygodami do wynajęcia Focha Nr. 18.

2 POKOJE z kuchnią i wygodami do wynajęcia Al. Wolności Nr. 62.

POTRZEBNY inkasent z kaucją do sprzedaży piwa Wład. w firmie „Ursus" Warszawska Nr. 21.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami słonecznemi do wynajęcia, Sułowskiego 13/15 u gospodarza.

OGRÓD „TIVOLI"
Dziś nowy zespół znanej orkiestry z radja
LISOWSKICH
Wyszynk napojów alkoholowych na miejscu, w razie niepogody koncert na sali.

POKÓJ z kuchnią balkonem do wynajęcia. Ogrodowa 5

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom murowany, piętrowy z ogrodem przy ulicy Olsztyńskiej 36 1832

KUPIĘ nowy dom w śródmieściu lub połowę domu. Wpłacę 22 tys. zł. gotówką, mogę przyjąć dział. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Nowy dom".

POTRZEBNA fryzjerka ul. Kazimierza nr. 1, Sulatycka